

Kerry w Rijadzie – spotkanie zbrodniarzy wojennych

10 maja 2015

Sekretarz stanu USA John Kerry pojawił się w czwartek (07.05.2015) u boku swego saudyjskiego odpowiednika, ministra spraw zagranicznych Adel al-Jubeir, w stolicy Arabii Saudyjskiej Rijadzie i pochwalił monarchiczny reżim naftowy za jego rolę w krwawej, blisko dwu-miesięcznej, wojnie w Jemenie, najbardziej ubogim państwie w świecie arabskim. Członkowie saudyjskiej rodziny królewskiej są „godni pochwały”, powiedział Kerry, za swoją „inicjatywę doprowadzenia do pokojowego rozwiązania poprzez ogłoszenie zamiaru ustanowienia całkowitego, pięciodniowego zawieszenia broni, z możliwością jego przedłużenia”.

Kerry użył słowa „zamiar” rozmyślnie. Nawet w czasie gdy je wypowiadał, saudyjskie samoloty wojskowe kontynuowały zrównywanie z ziemią jemeńskich domów, szkół i szpitali, przeprowadzając w czwartek co najmniej siedem nalotów na portowe miasto Hudaydah i pięć na północno-zachodnią stolicę prowincji Sa’ada, twierdzę jemeńskiego ruchu oporu Huti, który to ruch, saudyjski reżim jest zdeterminowany zgnieść.

Wcześniej saudyjskie okręty wojenne wystrzeliły rakiety na miasto Hajjah, uderzając w szpital Maydi, a ponad 100 nalotów w innych regionach kraju spowodowało dziesiątki zabitych, w tym wiele kobiet i dzieci.

Ani Kerry, ani Jubeir nie powiedzieli, kiedy pięciodniowa „przerwa humanitarna” się rozpocznie, ani nie przedstawili żadnej konkretnej definicji jej warunków. Jubeir wskazał jednak, że będzie to zależne od złożenia broni przez rebeliantów Hutu.

To nie pierwszy raz, kiedy reżim saudyjski zapowiedział □ położenie kresu masakrze jaką rozpętał w Jemenie. W dniu 21

kwietnia, po prawie miesiącu bombardowań, ogłosił, że operacja „Decydująca Burza”, tytuł nadany saudyjskiej wojnie powietrznej przeciwko Jemenowi, zakończyła się i rozpocznie się teraz nowy etap skoncentrowany na osiągnięciu politycznego rozwiązania konfliktu w Jemenie. Zamiast tego, zintensyfikowano naloty.

ONZ podała liczbę ofiar wojny prowadzonej przez Arabię Saudyjską na ponad 1400, z wieloma tysiącami rannych, w zdecydowanej większości cywilów. Około 300 000 osób zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Bomby zniszczyły co najmniej 30 szkół, a z powodu wojny prawie 2 miliony dzieci w wieku szkolnym nie może uczęszczać na zajęcia.

Szacuje się, że 20 milionów ludzi, około 80 procent ludności Jemenu, głoduje z powodu prowadzonej przez Arabię Saudyjską blokady portów Jemenu oraz powtarzających się ataków lotniczych, które zniszczyły pasy startowe lotnisk w kraju odcinając dostawy żywności.

Przemawiając w Dżibuti, przystanku w drodze do Arabii Saudyjskiej, Kerry pozował tak, jakby imperialna potęga, jaką reprezentuje, była jakimś przedsięwzięciem humanitarnym. Oświadczył, że Waszyngton jest „głęboko zaniepokojony sytuacją humanitarną, jaka rozwija się w Jemenie” i wezwał „wszystkie strony, wszystkich zaangażowanych, do przestrzegania prawa humanitarnego oraz podjęcia wszelkich środków, aby utrzymać cywilów z dala od linii ognia.”

Kogo on myśli, że oszukuje? Waszyngton nie jest jakimś życzliwym i biernym obserwatorem w tej krwawej masakrze.

Biały Dom i Pentagon udzieliły Arabii □□Saudyjskiej całkowitego poparcia od początku wojny, dostarczając broni, w tym śmiertelne bomby kasetowe, zakazane przez zdecydowaną większość państw świata z powodu powodowanych przez nie ofiar wśród ludności cywilnej. Stany Zjednoczone utworzyły centrum dowodzenia w Rijadzie zapewniając Siłom Powietrznym Arabii

Saudyjskiej wsparcie w nakierowaniu na cele ataków w Jemenie i wysłały w region amerykańskie latające cysterny KC-135 Stratotankers w celu zapewnienia codziennego tankowania w powietrzu saudyjskich samolotów bojowych, tak, aby można było kontynuować naloty przez całą dobę.

W zeszłym roku Arabia Saudyjska wydała 80 miliardów dolarów na zbrojenia, co czyni ją czwartym największym nabywcą broni na świecie. Administracja Obamy przygotowuje sprzedaż Arabii Saudyjskiej i innym monarchiom naftowym Zatoki Perskiej jeszcze potężniejsze systemy broni.

Prezydent USA planuje w przyszłym tygodniu zorganizowanie szczytu w Camp David z udziałem rodzin królewskich Rady Współpracy Zatoki Perskiej. Jest gotów zaoferować im zaawansowany system obrony przeciwrakietowej, a także bomby niszczące bunkry.

CNN cytuje amerykańskiego urzędnika wyższego szczebla, mówiącego, że „celem prezydenta jest budowa infrastruktury i architektury obronnej regionu Zatoki Perskiej, która obejmuje również bezpieczeństwo na morzu, ochronę granic i walkę z terroryzmem.”

Innymi słowy, administracja Obamy kontynuuje umacnianie zależności USA od monarchii saudyjskiej jako kluczowego filara w swym dążeniu do dominacji strategicznie ważnego i bogatego w ropę Bliskiego Wschodu. Nawet teraz, gdy USA i inne mocarstwa negocjują porozumienie wokół programu nuklearnego Iranu, Waszyngton wzmacnia militarnie Arabię Saudyjską i inne reakcyjne państwa Zatoki Perskiej w przygotowaniu dla ewentualnej wojny z Iranem.

Charakter reżimu Arabii Saudyjskiej stał się oczywisty w przeddzień wizyty Kerry'ego, kiedy dokonano masowego ścięcia pięciu imigrantów – dwóch z Jemenu i po jednym z Sudanu, Erytrei i Czadu. Obywatel Arabii Saudyjskiej został natomiast ścięty w dniu, w którym sekretarz stanu USA wylądował w

pustynnym królestwie. Po tych makabrycznych publicznych egzekucjach, bezgłowe zwłoki ofiar zostały zwieszone z helikopterów w celu zapewnienia maksymalnego publicznego widoku okrucieństwa państwowego terroru.

Oś USA-Arabia Saudyjska zadaje kłam wszystkim pretekstom używanym przez amerykański imperializm do uzasadnienia dekad wojen, które pozbawiły życia ponad milion osób na Bliskim Wschodzie. Od twierdzenia, że interweniowały, by walczyć o „demokrację” aż po kłamstwa, że prowadzą „wojnę z terroryzmem”.

Nawet gdy saudyjskie siły powietrzne nadal bombardują jemeńskie miasta (z błogosławieństwem Waszyngtonu), siły te zrzucały w tym tygodniu w Jemenie broń i zapasy dla sił Al-Kaidy na Półwyspie Arabskim (AQAP), ruchu, który administracja Obamy wcześniej przedstawiała jako niezwykle zagrożenie terrorystyczne. Jako najbardziej zaciekli sekciarscy wrogowie jemeńskich Huti, Al-Kaida na Półwyspie Arabskim (AQAP) – inspirowana przez saudyjską odmianę islamizmu (wahabizm), który ożywia podobne ruchy, od ISIS do Boko Haram – została nagle przekształcona przez propagandę w jemeńskich patriotów.

Tak jak wcześniej w Iraku, Libii i Syrii rola Waszyngtonu w wojnie w Jemenie nie opiera się na trosce o sytuację humanitarną, wsparciu dla demokracji lub wrogości wobec terroryzmu. Waszyngton kontynuuje drapieżny imperializm próbując zrównoważyć gospodarczy upadek amerykańskiego kapitalizmu za pomocą środków militarnych. Jest przygotowany w tym procesie przelać nieograniczoną ilość krwi i wciągnąć narody Bliskiego Wschodu, Stanów Zjednoczonych i całej planety w trzecią wojnę światową.

Autorstwo: Bill Van Auken

Tłumaczenie: Davidoski

Źródło oryginalne: globalresearch.ca

Źródło polskie: bankowaokupacja.blogspot.com